ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
KWIECIEŃ - MAJ - CZERWIEC - 2009 r.

Nr 2/2009 (38)

ISSN 1640-3444

W NUMERZE:

*OKNO PRZEZ KTÓRE WIDAĆ WSPOMNIENIA * Z ŻYCIA GMINY * WYDARZENIA KULTURALNE * NASZE TRADYCJE * MŁODE TALENTY * RODZINY PRUCHNICKIE * CO NAS BOLI CO NAS DRĘCZY * ŻYDZI W PRUCHNIKU * SPORT SZKOLNY**

Otwarcie
„GALERII POD GONTEM"

Okno, przez które widać wspomnienia

Dom. "Cztery ściany, okna i dach. I dym z komina.. I stół. I chleb na stole". Tak mówi poeta.

A my? Często chyba o nim myślimy i mówimy. O nim marzymy. I dla zrealizowania tych marzeń czasem pakujemy walizkę i wyruszamy hen, za horyzont..

Do niego też wracamy. I jest z nami zawsze. W zdrowiu i w chorobie, w szczęściu i w bólu. Od kołyski po śmiertelne łoże.

Myślę dziś właśnie o domu.. O jego życiu.. O wiele przecież dłuższym od życia człowieka, a jednocześnie istniejący tylko biciem jego serca, śmiechem jego dzieci, łzami jego smutków, śpiewem godzinek, dniami jego pracy, marzeniami o jutrze...

Myślę o domu, który umiera nie dlatego, że ma dwieście lat, ale dlatego, że zostaje sam, pusty i zapomniany-...I tylko człowiek może go przywrócić do życia..

I mam dla Was dzisiaj historię wyjątkową. Jak balladę ze starej piosenki...O domu, który umarł i ożył... O stole, na którym ktoś znowu położył bochen chleba-...O drewnianych ścianach, które uśmiechnęły się kolorowymi obrazami...O oknach, które nic nie widziały, i na których znów zakwitły czerwone pelargonie i które znów widzą zieloną gorę Iwę.

Które znów widzą ludzi wracających z zakupami, śpieszących do kościoła, do pracy..

Niby jak kiedyś, ale inaczej. Bo wszystko to widzą z innej perspektywy, z innego miejsca, z innej ulicy.. Jakby ten dom wybrał się na wycieczkę , na spacer.. I właśnie tu, na pruchnickim Rynku rozpoczął nowe, drugie życie.

Warto chyba w tym miejscu utrwalić jego historię. "Urodził się" przy ulicy Kańczudzkiej 33, na pewno przed 1776 rokiem. Bo wówczas już należał wraz z ogródkiem do Szymona Piotrkiewicza, który całość otrzymał od ojca Wojciecha. Szymon zobowiązał się wtedy do zapłaty długów i urządzenia wesela siostrom Dorocie i Agnieszce. Dom ten sąsiadował z budynkami należącymi do Michała Kawy i Walentego Knape. W późniejszym czasie przechodził w ręce różnych rodzin: Markiewiczów, Klepaków, Paszków, Zepperów, Bajserowiczów, Weinsteinów, Dudelsachów, Kalinowskich, w końcu Tomasiakiewiczów.Do 1995 r. mieszkała w nim Maria Kalinowska z domu Tomasiakiewicz. Drewniany dom gmina kupiła od ostatniej właścicielki, Ireny Tomasiakiewicz.

W roku 2005 budynek został starannie rozebrany, element po elemencie i złożony w Rynku, w sąsiedztwie innych drewnianych domów.

Na jego nowe życie wybrano miejsce, gdzie kiedyś mieszkali z córkami i pracowali w swoim sklepie masarskim Helena i Mieczysław Tarnawscy. Miejsce, gdzie żył inny dom. Bardzo mi bliski. Dom moich dziadków, w którym ja się urodziłam...

Dziwne są koleje losu. W kwietniu 1959 roku tamten dom zawalił się podczas wichury i przez wiele lat żył tylko jego drewniany, gontowy dach...A teraz.. "przyszedł" tu tamten, staruszek , któremu los pozwolił zacząć życie w XXI wieku..

Uroczyste jego otwarcie odbyło się 21 kwietnia 2009 roku przez Wójta Gminy Pruchnik Pana Stanisława Górskiego, przy współudziale wielu zaproszonych Gości..

Poświęcenia dokonał ks. dziekan Kazimierz Trelka.

Dom dostał też nowe imię...Nazywa się teraz "Galerią pod gontem" i został powierzony w połowie Środowiskowemu Domowi Samopomocy i Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Pruchnickiej. Jest gotowy na magiczne spotkania ludzi ze sztuką, z historią...Na spotkania człowieka z człowiekiem, z dobrze znanym sąsiadem i z nieznanym przybyszem...Można w nim obejrzeć obrazy i rzeźby...Można przeczytać „nasze" książki i gazety, posłuchać „naszej" muzyki, popijając od czasu do czasu łyk kawy lub herbaty.

I można spojrzeć w wyjątkowe okno...Okno wspomnień...Gdzie zobaczyć można kobietę w długiej, niemodnej spódnicy, wąsatego strażaka w śmiesznym, błyszczącym hełmie, wąsatego grobowca i bosego chłopczyka w wielkiej kaszkietówce...Gdzie jest kościół,

synagoga i cerkiew.. Gdzie dalej krząta się moja babcia Hela i słychać cichutkie kołysanki śpiewane dziecku...A ulica błotnista i wąska prowadzi nas gdzieś, skąd może lepiej widać miejsce, do którego razem wędrujemy.

Krystyna Sowińska

Żydzi w Pruchniku

Wśród mieszkańców dawnego Pruchnika niemały procent ludności stanowili Żydzi. Nie wiemy dokładnie, kiedy osiedlili się na tym terenie. Pierwsza wzmianka o pobycie Żydów w Pruchniku pochodzi z 1563 r., mieszkały tu 2 rodziny żydowskie, a w 1577r. trzy rodziny. Należeli oni do gminy żydowskiej w Przemyślu i tam byli chowani po śmierci. Potwierdza to dekret króla Władysława IV z 1638 r.

W kolejnych latach liczba zamieszkałych Żydów w Pruchniku wyglądała następująco:

-w 1785 r. mieszkało w Pruchniku 200 Żydów, pod koniec XVIII w mieli w mieście 6 domów

-w 1835 r. w całej parafii rzymsko-katolickiej mieszkało 264 Żydów

-w 1888 r. na 1503 mieszkańców Pruchnika żyło tu 575 Żydów

-w 1900 r. w gminie żydowskiej były 1272 osoby pochodzenia żydowskiego. Na terenie Pruchnika była już murowana synagoga i działała żydowska kasa chorych.

-Przed wybuchem I wojny światowej, w Pruchniku żyło około 800 Żydów

Najwięcej Żydów mieszkało na Rynku, przy ul. Kańczudzkiej, Jarosławskiej i Długiej. Trudnili się przeważnie handlem, ubojem mięsa, szewstwem, szklarstwem, krawiectwem, garbarstwem, mleczarstwem. Od właścicieli ziemskich wykupywali zadłużone folwarki, lasy. Prowadzili liczne oberże, znajdujące się na rogach głównych ulic.

Pod koniec 1918 r., kiedy tworzyły się pierwsze zręby państwowości polskiej, doszło w Pruchniku do rozruchów antysemickich. Chłopi z Huciska Nienadowskiego i innych wsi dokonali napadu na sklepy żydowskie. Porządek w mieście przywróciły siły porządkowe i polskie wojsko przybyłe z Jarosławia.

- W 1912 r. Żydzi stanowili 51,7% ogółu mieszkańców Pruchnika.

-W 1939 r. liczba Żydów wynosiła 600 osób.

Żydzi posiadali już wówczas dwie synagogi, budynek, w którym mieściła się szkoła religijna oraz budynek, w którym znajdowała się łaźnia do rytualnych obmywań i kąpieli.

Najtragiczniejszy był los Żydów w czasie okupacji podczas II wojny światowej.

-W 1941 r. w Pruchniku przebywało 978 Żydów.

W 1943 r. wywieziono przebywających w getcie pruchnickim około 2000 Żydów do getta w Birczy , skąd kierowani byli do obozów zagłady, część rozstrzelano w lesie koło Wólki Pełkińskiej.

W latach 1942-1943 Niemcy zamordowali na terenie Pruchnika 67 osób. Tablica upamiętniająca zamordowanych znajduje się w pobliżu cmentarza komunalnego w Pruchniku.

Maria Gwizdała

Dane dotyczące liczby ludności żydowskiej w poszczególnych latach pochodzą z książki Andrzeja Potockiego „Żydzi w Podkarpackiem" . Autor poza wydaniem wielu książek, zajmuje się historią regionalną społeczności żydowskiej i ruskich grup etnicznych Podkarpacia. Praca oparta jest na bogatym materiale źródłowym.

MG

Co nas boli co nas dręczy...

Co w tej trawie piszczy?

Takie pytanie ciśnie się na usta ludziom stojącym na przystanku autobusowym i podziwiających zarośniętą połać ziemi i to w centrum Pruchnika. Wszyscy przechodzący podziwiają tak wspaniale wyrośniętą trawę, i chyba nikomu nie przychodzi do głowy, że to też świadczy o wyglądzie i estetyce Pruchnika. Na pewno działka ta ma swojego właściciela i należy tego kogoś zmusić, aby przynajmniej raz w roku wykosił swoje pole, tym bardziej, że będąc członkiem Unii Europejskiej jesteśmy do tego prawnie zobligowani. A może by tak skosić tę trawę a właściciela obciążyć za wykonaną usługę. Być może do czasu ukazania się kwartalnika trawa zostanie skoszona, ale to wcale nie oznacza, że w przyszłości na takie sprawy nie trzeba zwracać baczniejszej uwagi.

Pozdrawiam "Oko"

Wspaniałemu Rodakowi – młodzi z gimnazjum w Pruchniku

„Byłeś, jesteś, bądź..."
(Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II)

Byłeś ucieczką od błąkania
Byłeś pociechą dla strapionych.
Jesteś wzorem do naśladowania
Jesteś pokarmem dla zagłodzonych.

Twoja postawa jest dla nas wskazówką,
Którą trudno jest pojąć.
Niech Twoje życie będzie wędrówką
Dla wszystkich świata pokoleń.

Byłeś pokornym sługą Pana,
Mówiłeś, że ludzie będą zrozumieni
Tak, jak grupa właściwie dobrana,
Tak, jak ci miłością przepełnieni.

Z pomocą szedłeś do każdego
W Twoim sercu zamieszkał Bóg
Ojcze Święty! Więc naucz nas tego
Co dobre, prosi Cię lud!

Bądź dla nas właściwą drogą
Opiekuj się nami, prosimy!
I z całą świętymi załogą,
Że jesteś u Boga, wierzymy!

Gabriela Wańkowicz, II d

Tym w pełni samodzielnym utworem uczennicy chciałam rozpocząć skromną refleksję o Tym, którego wszyscy kochali i kochają do dziś, gdyż był już święty tu na ziemi (a świętość jest piękna i emanuje dobrocią, więc człowiek lgnie do takich osób).

Nie tak dawno, bo 2 kwietnia br. przeżywaliśmy 4-tą już rocznicę śmierci naszego wielkiego rodaka – Ojca Świętego Jana Pawła II.

Wróciły jak bumerang i przed oczami stanęły obrazy z przeszłości: ogromna radość i nadzieja Polaków w roku 1978 związana z objęciem Stolicy Apostolskiej przez kardynała Karola Wojtyłę; obraz złożonych do gorącej modlitwy i rozłożonych w geście pozdrowień i błogosławieństw rąk Ojca Świętego; ciepły, przeinteligentny uśmiech papieża; zdecydowany, mocny głos, pełen głębokiej mądrości jak i błyskotliwości, wypowiadający w homiliach dziesiątki prawd Bożych, myśli, wskazówek dla nas; pełne prawdziwej miłości serce dla dzieci narodzonych i ... nienarodzonych, ludzi pokrzywdzonych, chorych, cierpiących itp.

To był, jest i będzie nasz Skarb, nasz narodowy i duchowy skarb.

Już romantyczny poeta Juliusz Słowacki w pierwszej połowie XIX wieku, gdy Polska nie znaczyła już nic (gdyż poprzez rozbiory nie istniała jako państwo), zapowiadał (można rzec – wzywał, przyzywał) papieża „stąd" w wierszu pt. „ Pośród niesnasków - Pan Bóg uderza...":

Pośród niesnasków – Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla Słowiańskiego oto papieża
Otwarty tron.
Ten przed mieczami tak nie ucieczе
Jako ten Włoch,
On śmiało jak Bóg pójdzie na miecze;
Świat mu – to proch.

Twarz jego, słońcem rozpromieniona,
Lampą dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło – gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud -
Jeśli rozkaże – to słońce stanie,
Bo moc – to cud.

On się już zbliża – rozdawca nowy
Globowych sił,
Cofnie się w żyłach pod jego słowy
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości Bożej
Strumienny ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc – to duch.

A trzebaż mocy, byśmy ten Pański
Dźwignęli świat...
Więc oto idzie - Papież Słowiański,
Ludowy brat...
(...)
On rozda miłość, jak dziś mocarze

Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wziąwszy w dłoń.
(...)
Wnętrza kościołów on powymiata,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno jak dzień.

Ojcze Święty, tym artykułem w naszej gazecie chciałam Cię zapewnić, że Twoje pouczenia, prośby, zachęty, nakazy miały sens i przyniosły jakieś owoce.
Z pewnością cieszysz się, że mamy w naszym narodzie patriotów, ludzi ceniących swe „małe ojczyzny", osoby wrażliwe, świadome swych postaw i celów życiowych, a szczególnie miłe będzie Ci z pewnością to, że mówiąc te słowa, mam na myśli młodzież, którą tak prawdziwie kochałeś, rozumiałeś i liczyłeś na jej świadectwo życia. I doczekałeś się. Jest wielu wartościowych chociażby gimnazjalistów, którymi chyba wszyscy się cieszymy. Słuchając ich wypowiedzi, wiem, że ani wiara tak szybko nie zginie w narodzie, ani patriotyzm nie przepadnie tak łatwo (choć tak wielu małych ludzi w Europie chce, by stał się reliktem).

Drodzy czytelnicy! Ponieważ czytam wiele prac, z powodu, których odczuwam wewnętrzną radość, chcę się podzielić z Wami treścią kilku tekstów, które wyszły spod pióra uczniów gimnazjum (jeden już został przytoczony).

Na początek może wiersz świadczący o ...(dopowiedzmy sobie sami):

„Moja mała ojczyzna"

Moja mała ojczyzna
To mój wewnętrzny świat
Blask słońca na wakacjach
Zielony, piękny kwiat

Moja mała ojczyzna
To miejsce, w którym mieszkam
I kto wie, kto się przyzna
Na co naprawdę czekam?

Czekam na to, by wszyscy
W mojej małej ojczyźnie
Byli dla siebie bliscy
Nie dali się złej bliźnie

Nie chcę słyszeć o kłótniach
W mojej małej ojczyźnie
Niech wiatr mi przyniesie
Same dobre przyjaźnie

Moja mała ojczyzna
To moje okolice
Sąsiednie miejscowości
Mój dom i moi rodzice

W mojej małej ojczyźnie
Powoli dzieje się lepiej
Jest więcej zrozumienia
Choć czas biegnie coraz szybciej

Moja mała ojczyzna
Zmieniła się na wielką!
Jest morzem, nie mielizną
Jest biciem mego serca!

Gabriela Wańkowicz, II d

Warto, myślę, także skupić się przez chwilę nad piękną i dojrzałą, moim zdaniem, recenzją powieści Stefana Żeromskiego, który pragnął utrwalić nieszczęśliwy los polskich uczniów zmuszonych dojrzewać i kształcić się pod zaborem rosyjskim. Sądzę, iż taka praca też wiele może powiedzieć o postawach kilkunastoletnich osób (a jest ich - zapewniam Państwa – o wiele więcej), które już za kilka lat będą tworzyć społeczność ludzi dorosłych – być może naszej gminy.
„Syzyfowe prace – lekcją patriotyzmu" – recenzja książki
Lekturą szkolną, którą ostatnio przeczytałam, jest powieść S. Żeromskiego pt. „Syzyfowe prace", która ukazała się dzięki krakowskiemu wydawnictwu „Greg".
Ma bardzo profesjonalną budowę – wydana jest z dokładnym opracowaniem. Oprócz jej treści znajduje się w książce szczegółowe streszczenie, charakterystyka bohaterów, cytaty, które warto znać oraz wiele innych tematów i problemów, które najczęściej omawiane są na lekcjach w szkole. Notatki na marginesach lektury są bardzo pomocnym pomysłem, dzięki któremu podczas jej czytania utrwala się najważniejsze fragmenty, które łatwo jest później odnaleźć poprzez indeks komentarzy. „Syzyfowe prace" zawierają spis treści, dlatego można szybko i w prosty sposób znaleźć szukaną część książki. Jej szata graficzna jest bardzo metaforyczna i symboliczna, świetnie pasująca do wymowy utworu. Kompozycja książki jest epizodyczna, powieść zbudowana jest z rozdziałów, które łączy postać głównego bohatera.
Powieść ta została napisana w 1897 roku. Jej powstanie łączy się z istotnymi fragmentami życia Żeromskiego. Przeżywał on niewolę Polski i rusyfikację. W mło-

dym wieku stracił matkę, pochodził z ubogiej rodziny. Utrzymywał się z korepetycji, w szkole miał trudności z przyswajaniem wiedzy po rosyjsku. Jego przeżycia spowodowały, że „Syzyfowe prace" stały się powieścią z wątkami autobiograficznymi. Po części upodabnia do siebie swojego bohatera – Marcina Borowicza.

W tytule swojej powieści Żeromski dokonał aluzji literackiej, odwołując się do mitu o Syzyfie. Ocenił wynaradawianie młodzieży i wysiłki rusyfikatorów jako ciężkie i zarazem bezcelowe. Problematyką książki jest rusyfikacja młodzieży polskiej pod zaborem rosyjskim. Ukazuje trudy życia i nauki, z którymi borykają się bohaterowie lektury. Celem pisarza było podniesienie na duchu i wsparcie młodzieży żyjącej w tamtych czasach, jak również przekazanie tej dzisiejszej – informacji na temat historii naszej Ojczyzny i wpojenia jej, jak bardzo jest ona cenna.

Akcja lektury rozgrywa się w latach 70. XIX w., po upadku powstania styczniowego; głównie w Klerykowie, a także w Gawronkach, Owczarach i Pajęczynie Dolnym.

Książka opowiada o młodzieży uczęszczającej do gimnazjum w Klerykowie będącym pod zaborem rosyjskim. Niektórzy z uczniów zdają sobie sprawę z tego, że są zniewoleni, nie mają wolności słowa i że wszystko poddawane jest cenzurze; inni zaś uświadamiają to sobie o wiele później. Odbywają się niezapowiedziane kontrole na stancjach, przeszukiwane są prywatne rzeczy uczniów. W szkole jak i w domu nie wolno posługiwać się językiem polskim, nie można posiadać polskich książek, zajęcia szkolne odbywają się jedynie po rosyjsku. Lekcje historii mają charakter oczerniający – Rosja przedstawiana jest jako najlepszy pośród krajów, natomiast o Polsce uczy się samych fałszywych faktów. Punktem kulminacyjnym, równocześnie przełomem wewnętrznym głównego bohatera jest lekcja języka polskiego, podczas której uczeń Bernard Zygier – prawdziwy patriota - recytuje „Redutę Ordona" Adama Mickiewicza, wzruszając klasę jak również przypominając jej o zagłuszonej polskości. Wykazując się odwagą i prawdziwą przynależnością do Polski, jeden uczeń zmienia postawę tak wielu innych.

Uważam, że wydarzenia opisane w „Syzyfowych pracach" przybliżają i pomagają zrozumieć problem rusyfikacji. Fabuła książki uświadamia współczesnym czytelnikom, jak łatwe jest ich życie, bo żyją w niepodległej Polsce. Ta powieść zawiera wspaniałe opisy wewnętrzne postaci, ich uczucia, co często budzi wzruszenie. Godni podziwu i naśladowania są bohaterowie walczący z wynaradawianiem, zwłaszcza Bernard Zygier, później także między innymi Marcin Borowicz. Żeromski słusznie podkreśla fakt, że nie można jedynie ubolewać nad złem, bo to niczego nie zmieni, ale odważyć się sprzeciwić, czynem przekonać do prawdy tych, którzy ją zatracili. Lektura opisuje, jak wspaniałym człowiekiem jest patriota, jak ojczyzna jest ważna, o czym przekonali się szczególnie ci, którzy kiedyś przeżywali jej stratę. „Syzyfowe prace" nie są jedynie przybliżeniem faktów historycznych, są apelem do czytelników, aby szanowali swój kraj i byli żywymi patriotami.

Myślę, że tę wspaniałą lekturę powinien przeczytać każdy Polak, aby zastanowił się nad swoim postępowaniem, zdał sobie sprawę z tego, że bez wiernych Polaków nie ma Polski. Lektura pozwala zrozumieć problem zniewolenia, skłania do głębszych refleksji patriotycznych. Przypomina o tym, aby czcić pamięć tych, którzy oddali życie, abyśmy dziś mogli żyć łatwiej w wolnym kraju. Udowadnia, że walczyć o ojczyznę niekoniecznie powinni żołnierze czy dorośli, ale jeżeli trzeba, to i młodzież może wiele zdziałać – nawet najdrobniejszym gestem. Gorąco zachęcam do lektury „Syzyfowych prac" i wyciągnięcia z niej jak najwięcej wniosków, by być Polakiem nie tylko z nazwy.

Sara Cichy, II d

Żyjący w nas ciągle Ojcze Święty, ponieważ Polacy potrafili przetrwać ciężkie lata zaborów, koszmarne dni obu wojen światowych, trudny i mroczny okres komunizmu, to jest nadzieja, że poradzą sobie także w tym zagmatwanym, nieuporządkowanym czasie pogoni za pseudonowoczesnością i użyciem, czasie rezygnacji z wielu uniwersalnych wartości (patriotyzmu, honoru, prawdy, wierności zasadom, ideom). Dość duża świadomość narodowa, moralna młodych ludzi cieszy, uspokaja, buduje pewien wewnętrzny spokój i zmniejsza obawy o kształt Polski w przyszłości.

Jan Paweł II często podkreślał: Nie lękajcie się (wiary, prawdy, wysiłku, wroga, niesprawiedliwości, głupoty, chciałoby się dorzucić dziś: terroru medialnej poprawności politycznej), bo Chrystus jest z Wami.

Wieszcz narodowy, wspomniany już J. Słowacki kiedyś przecież wyjaśniał:

Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu,
Próżno składają ci cegły mularze;
Jeśli nie broni miasta od pogromu,
Próżno czuwają po szyldwachach straże.

Na próżno wstajesz przed świtem człowiecze,
A przy świeczniku nad robotą ślęczysz:
Z gorzkiego żyta chleb ci się upiecze,

Bo ty o Panie! te ,co kochasz, wieńczysz!
Na koniec jeszcze jeden krótki utwór tego wyjątkowego poety – wieszcza narodowego, tym razem przywołany może już z innego powodu; by ukazać (być może - przypomnieć, wszak każdy w szkole z polską literaturą romantyczną się zetknął), jak piękny, ponadczasowy i niepowtarzalny jest dorobek polskich twórców i że warto czerpać z niego mądrość i dziś:

Młodości, uwierz w sny czyste i złote,
Które nad formy przelatują stare,
A masz broń pewną na świata ciemnotę,
Masz we snach twoich już stworzoną wiarę.

Izabela Olejarz

Gminny konkurs polonistyczny

Dnia 7 maja br. w Gimnazjum Publicznym w Pruchniku już po raz drugi odbył się konkurs ph.: „Gminne potyczki polonistyczne dla uczniów szkół podstawowych". Wzięło w nim udział łącznie 23 uczestników, w tym: ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku, Szkoły Podstawowej w Jodłówce, Szkoły Podstawowej w Świebodnej, Szkoły Podstawowej w Kramarzówce i Szkoły Podstawowej nr 2 w Pruchniku.

Przez 60 minut w auli gimnazjum uczniowie rozwiązywali test składający się z zadań zamkniętych oraz zadań otwartych krótkiej odpowiedzi.

Komisja konkursowa w składzie: pani Marta Brzuchacz, pani Halina Kamińska i pani Izabela Olejarz oceniła prace oraz ogłosiła wyniki:
I miejsce zdobyła Aleksandra Mazur – SP nr 1 w Pruchniku;
II miejsce zdobyły: Paulina Halejcio – SP w Jodłówce oraz Mariola Kucab – SP nr 1
w Pruchniku;
III miejsce uzyskali: Dawid Dragan – SP w Świebodnej oraz Radosław Halejcio
– SP w Jodłówce;
Wyróżnienie – Jakub Wańkowicz – SP nr 1 w Pruchniku.

Wyżej wymienionych uczniów do udziału w konkursie przygotowywały: pani Anna Włoch ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku, pani Ewa Barszczak ze Szkoły Podstawowej w Jodłówce, pani Stanisława Barszczak ze Szkoły Podstawowej w Świebodnej.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe, a wszyscy pozostali uczestnicy konkursu – pamiątkowe dyplomy.

Chcę bardzo gorąco podziękować wszystkim paniom polonistkom za dodatkową, efektywną pracę z uczniami zdolnymi (wszak uczestnicy potyczek zaprezentowali wysoki poziom wiedzy), zaś samym uczniom – serdecznie gratuluję sukcesów, dużej wiedzy, odwagi i zaangażowania w reprezentowanie swojej szkoły na zewnątrz.

Już dziś zapraszam za rok na III edycję konkursu.

SYLWETKI PRUCHNICZAN

STANISŁAW ŻURAWSKI
1923 – 1986

Końcem lat 80-tych XIX wieku przybyli z Dubiecka do Pruchnika trzej bracia Żurawscy: Jan, Józef i Leopold. Wszyscy – jak i pozostała w Dubiecku rodzina – trudnili się bednarstwem. Bracia dobrze zostali przyjęci przez pruchnickich mieszczan ,o czym może świadczyć fakt, że gdy w roku 1894 organizowano Honorową Straż Bożego Grobu, w jej szeregi powołano wszystkich braci Żurawskich. Widzimy ich na pierwszym zdjęciu straży z roku 1896.

Jako ciekawostkę można podać, że na 13 członków Straży Grobowej aż 4-ch nosiło nazwisko Osada, a 3-ch Żurawskich.

W myśl obowiązującego wtedy w Galicji prawa „każdy, kto przybył do danej miejscowości – po 10-ciu latach pobytu – mógł starać się o certyfikat przynależności", który gwarantował pełnię praw. Warunkiem jego otrzymania było m.in. „nienaganne zachowanie się w ciągu 10 lat i przydatność dla społeczności".

28 grudnia 1909 roku pruchnicki kronikarz zanotował: „W trakcie posiedzenia Rady Gminnej w Pruchniku mieście, rozpatrzono prośby Jana, Józefa i Leopolda Żurawskich o przyjęcie tychże do Związku Gminy tutejszej. Po przedstawieniu próśb przez przewodniczącego – wszyscy obecni na posiedzeniu jednogłośnie wypowiedzieli się za przyjęciem wyżej wymienionych do związku i nadaniem im praw swojszczyzny". „Przewodniczący pogratulował nowo wstępującym i wyraził przekonanie, że w dalszym ciągu pracować będą dla dobra miejscowej społeczności".

Syn Leopolda – Władysław, urodzony i wychowany w Pruchniku /późniejszy długoletni Komendant Straży Grobowej/ ożenił się z pruchniczanką Zofią Osada. Im to właśnie w kwietniu 1923 roku urodził się pierworodny syn, któremu nadano imię Stanisław.

Dzieciństwo upłynęło mu – podobnie jak innym jego rówieśnikom- na nauce, pomocy w domu i zabawach z kolegami. W 1937 r. – po ukończeniu 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Pruchniku – mieście, Staszek postanowił zrealizować swoje marzenia i wstąpić do wojska. Z uwagi na wiek /miał dopiero 14 lat/ sprawa się komplikowała. Napisał więc prośbę do ówczesnego Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego – przedstawiając swoją sytuację, prosząc jednocześnie o poparcie jego starań.

Jakaż radość zapanowała w domu Zofii i Władysława Żurawskich na pruchnickim Błoniu, gdy przyszło powiadomienie, że list załatwiono po myśli autora. Staszek przyjęty został do wojska jako ochotnik i ma się zgłosić w 3 pułku legionów.

31.XII.1937 r. rozpoczął naukę jako uczeń Szkoły Pod-

oficerskiej dla Małoletnich w Nisku. Uczniowie tej szkoły, obok przedmiotów wojskowych, „przerabiali" program gimnazjum. Staszka przydzielono do I kompanii 3 plutonu.

3 pluton I kompanii Szkoły Podoficerskiej dla Małoletnich w Nisku (Staszek stoi drugi od prawej strony w pierwszym rzędzie)

W czasie urlopów i przepustek – spędzanych w Pruchniku – wzbudzał, w swym mundurze zainteresowanie i podziw mieszkańców, a niejednokrotnie i zazdrość kolegów.

Wybuch II wojny światowej i napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę, zakończyły ostatecznie marzenia o służbie wojskowej. 5 września 1939 roku szkoła dla małoletnich została rozwiązana, a jej uczniowie odesłani do domów rodzinnych

Wakacje w Pruchniku z kolegami: Władysławem Gardzielem i Mieczysławem Szczygłem, 3. NN

W roku 1940 – celem uniknięcia wywozu do Niemiec na przymusowe roboty – Staszek podejmuje pracę w pruchnickim tartaku jako robotnik fizyczny. Tam zatrudniony jest do lipca 1944 r. tj. do czasu wyzwolenia.

Żyjąc przez dwa lata w atmosferze szkoły wojskowej, postanowił spożytkować nabytą wiedzę wstępując w szeregi ruchu oporu. Początkowo w Związku Walki Zbrojnej, a potem w Armii Krajowej. Przysięgę złożył przed dowódcą pruchnickiej placówki AK – Wincentym Krasickim ps. „Rogala" i Bronisławem Osadą ps. "Scewola". Nadano mu pseudonim „Granit". Równocześnie otrzymał nominację na dowódcę drużyny. Polecono mu zorganizowanie magazynu broni, jej przechowywanie i konserwację. Magazyn utworzono i zakonspirowano w podziemiach tartaku.

Przy okazji czyszczenia i konserwacji tej broni, szkolił młodych członków organizacji w zakresie posługiwania się nią.

Dom rodzinny Żurawskich – stojący na Błoniu – często wykorzystywano jako punkt kontaktowy dowódców plutonów, kurierów, a nawet w 1943 roku miało tam miejsce spotkanie dowódców obwodu jarosławskiego, przemyskiego i przeworskiego. Służył również jako punkt kolportażu prasy podziemnej.

Staszek brał aktywny udział we wszystkich działaniach organizowanych przez placówkę Pruchnik m.in. w akcji „Burza" w lipcu 1944 roku.

Uczestniczył w tajnym nauczaniu organizowanym w Pruchniku. Dzięki temu mógł w czerwcu 1949 roku uzyskać świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego (dla eksternistów) w Jarosławiu.

Świadectwo Dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu

Po wyzwoleniu włączył się – wraz z większością kolegów – do pracy nad odbudową zniszczonego kraju. W latach 1946 – 1952 pracuje w Nadleśnictwie Państwowym w Pruchniku na stanowisku kasjera.

W styczniu 1948 roku, po ukończeniu Szkoły Agentów Pocztowych w Krakowie, przyjechała z nakazem pracy na poczcie w Pruchniku Janina Wojnarówna – późniejsza żona Staszka. Doczekali się trojga dzieci: Haliny /naszej dyrektorki Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Turystyki/, Eli /pracownicy Banku PKO w Warszawie/ i Gosi /prokuratora Prokuratury Rejonowej w Warszawie/.

W 1952 r. po likwidacji nadleśnictwa, Staszek podejmuje pracę w Gminnej Spółdzielni „SCh" w Pruchniku jako sekretarz, a następnie kierownik działu kadr. W instytucji tej przepracował 25 lat, przyczyniając się do podnoszenia kwalifikacji pracowników tam zatrudnionych. Wielu z nich pracuje do dziś w handlu i zawodach pokrewnych.

Nawyk pogłębiania wiedzy – wyniesiony ze szkoły wojskowej i średniej – kontynuował podczas pracy kończąc /w latach 1963 – 4/ roczne Studium dla Pracowników Kadrowych Przedsiębiorstw Spółdzielczych, prowadzone przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

W roku 1948 za działalność w konspiracji, Staszek odznaczony został przez Rząd Emigracyjny trzykrotnie „Medalem Wojska", a uchwałą Rady Państwa PRL z dn.25. III.1981 r. „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski". Właśnie to ostatnie odznaczenie cenił sobie najwyżej.

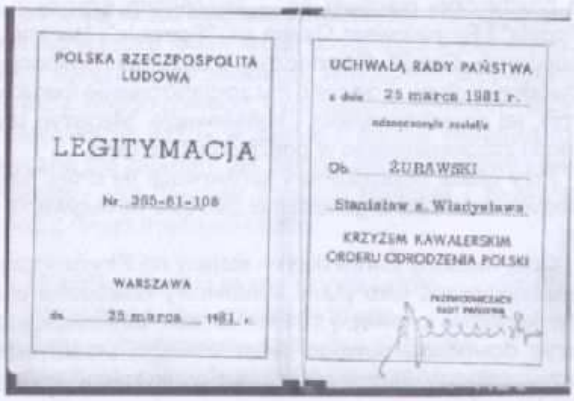

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 385-81-108

WARSZAWA

dn. 25 marca 1981 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 25 marca 1981 r.

odznaczony/a został/a

Ob. ŻURAWSKI

Stanisław s. Władysława

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Legitymacja „Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski"

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 27931

Stopień imię, nazwisko kpr.

ŻURAWSKI STANISŁAW ps. "GRANIT"

Oddział AK

Odznaczony został po raz 1 2 3

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego z dnia 1 lipca 1945

Londyn dnia 15 sierpień 19 48

Legitymacja „Medalu Wojska"

W 1977 r. – w wyniku doznanego paraliżu – przechodzi na rentę inwalidzką. Umiera w 1986 r.

W ostatnich latach życia Staszka /a szczególnie po moim przejściu na emeryturę/ nasze drogi zbliżyły się. Jako „byli wojskowi" – on elew szkoły wojskowej dla małoletnich 3 pułku legionów, ja – zwiadowca 9 samodzielnej kompanii rozpoznawczo – dywersyjnej /która była zalążkiem sformowanej końcem lat 50-tych ub. wieku VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno – Desantowej/ znajdowaliśmy zawsze wiele ciekawych tematów do rozmów i wspomnień. Staszek był niewyczerpalnym źródłem wiedzy o dawnym Pruchniku, jak też specjalistą od opowiadania wojskowych dowcipów. Oto kilka z nich:

- „Chlebak – jak sama nazwa wskazuje – służy do noszenia granatów".
- „ Co ma żołnierz pod łóżkiem? Żołnierz ma pod łóżkiem porządek".
- „ Co ma żołnierz w spodniach? Żołnierz w spodniach ma chodzić".

Aby nie zanudzać – już ostatni:

- „ Z czego składają się buty żołnierza? Buty żołnierza składają się z butów właściwych i połysku".

Mimo, że nasz bohater dawno przestał być żołnierzem, to jego buty zawsze były nienagannie wyczyszczone i lśniące.

Wszyscy, którzy znali Staszka przyznają, że był człowiekiem koleżeńskim, szczerym, niosącym pomoc potrzebującym, pogodnym ,o dużym poczuciu humoru i bez najmniejszego cienia zawiści.

Mimo choroby – do końca życia zachował pogodę ducha – jak wielu mieszkańców dawnego Pruchnika. Myślę często, ze smutkiem, że takich ludzi w dzisiejszych czasach spotyka się coraz rzadziej.

Jerzy Lizak

AKCJA „BURZA"

Akcja „Burza" przeprowadzona w lipcu 1944r. w Pruchnik, opisywana była już wielokrotnie. Obecnie przedstawimy to co zapamiętał – wówczas 7-letni chłopiec – Jan Motyka s. Wojciecha a wnuk Jana Motyki – długoletniego sekretarza gminy Pruchnik wieś i komendanta OSP w latach 20-tych ub. wieku.

„Wieczorem, na Koziej Górce zatrzymała się kolumna niemieckich samochodów. Żołnierze zostali rozlokowani na nocleg po okolicznych domach. Rano nasza mama poszła do kościoła, a ja z ojcem i młodszym bratem Tytusem zostałem w domu. Mieszkaliśmy naprzeciw Wańkowicza (obecnie Tarnawskich).

Po jakimś czasie usłyszeliśmy strzelaninę. Wybiegłem na mostek i zobaczyłem, już na naszej ulicy mężczyzn z bronią i biało-czerwonymi opaskami na rękach. Jednemu z nich wypadła do rowu teczka, z której wysypała się amunicja. Krzyknął do mnie „zbieraj chłopak", więc szybko obaj ją pozbieraliśmy i on pobiegł dalej. Czułem się wówczas jak prawdziwy mały partyzant.

Ponieważ strzelanina nasiłała się, a kule gwizdały nad głową, pobiegłem do domu. Ojciec zaprowadził nas do ciotki Lizakowej, gdzie ukryliśmy się w piwnicy. Było tam już wiele ludzi. Znajdował się tam również niemiecki żołnierz. Mówił takim językiem, że można było go zrozumieć. Po jakimś czasie usłyszeliśmy łomotanie do drzwi, myśleliśmy, że to Niemcy, ale okazało się, że był to partyzant, któremu zachciało się pić i ciotka dała mu garnek mleka. Tata powiedział mu, że z nami w piwnicy siedzi żołnierz, ale to jest Jugosłowianin (Słoweniec). „On nie strzelał, więc nie róbcie mu nic złego". Partyzant zapytał go czy jest kierowcą. Gdy to potwierdził dali mu opaskę i widziałem jak odprowadzał samochód w stronę miasta.

Tata posadził Tytusa „na barana" a mnie ujął za rękę i pobiegliśmy w stronę Dolnego Przedmieścia, bo ktoś powiedział, że pod Kozią Górkę od strony Jarosławia jedzie kolumna pancerna. Partyzanci też zaczęli się śpiesznie wycofywać w kierunku lasu. Ponieważ strzelanina ponownie zaczęła się nasilać, schowaliśmy się w piwnicy jakiegoś murowanego domu. Było w niej też dużo ludzi i tam znalazła nas mama. Razem – podczas ostrzału prowadzonego z niemieckich samolotów – udaliśmy się do ciotki Sabatowskiej (mieszkającej pod lasem zwanym „księże krzaki"). Zastaliśmy tutaj też dużo ludzi z Pruchnika. Był tam też wujek Antek Lizak, a w jakiś czas potem przyszła ciotka Lizakowa z Kazikiem i Jurkiem, którzy też uciekli z „Koziej Górki".

Około południa rozpoczęła się nad nami wielka bitwa powietrzna, w wyniku której w ciągu paru minut zostało strąconych przez rosyjskich lotników i rozbiło się na polach Węgierki, Jodłówki i Pruchnika Górnego, kilka niemieckich

samolotów.

Pod wieczór – od strony lasów – przyszedł z automatem na plecach i kociołkiem u pasa rosyjski żołnierz i powiedział „zdrastwuj"! Germańców niet?"

Poprosił ciotkę Anię, by mu do kociołka obrała kartofli. W tym czasie nam dzieciom pokazywał automat – mówił, że nazywa się on pepesza, a w bębenku ma 71 naboi. Następnie zabrał kociołek z kartoflami i odszedł w kierunku lasu.

Wróciliśmy do domu na Koziej Górce, gdy w Pruchniku były już wojska radzieckie.

Jan Motyka
Gliwice

NASZE TRADYCJE

Działalność Szkolnego Koła PCK przy Szkole Podstawowej nr 1 w Pruchniku ma długoletnie tradycje. Lokalne środowisko wraz z nauczycielami tej szkoły i miejscowymi władzami przez wiele lat było szczególny sposób zaangażowane w prace na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

To z ich inicjatywy w roku szkolnym 1948/1949 został ufundowany sztandar Szkolnego Koła PCK, składający się z płótna w kształcie kwadratu o boku 97cm, obszytego białymi frędzlami. W środkowej części po obydwu stronach sztandaru widnieje krzyż w kolorze pomarańczowym, a wokół niego napis „KOŁO MŁODZIEŻY PCK W PRUCHNIKU". Po jednej stronie w rogu wpisano rok „1949 R."

Na drewnianym drzewcu o średnicy 4 cm i długości 1,13 cm i 90 cm składającym się z dwóch części, połączonych ze sobą i zakończonych metalowymi okuciami został umocowany od góry w białym metalowym srebrnym kole znak Czerwonego Krzyża, a na nim osadzony Biały Orzeł.

W dwóch rzędach wygrawerowano na metalowych znaczkach nazwiska fundatorów.

Głównymi inicjatorami tego pomysłu, a zarazem fundatorami byli darczyńcy, których nazwiska wypisane zostały w dwóch rzędach (od lewej):

1. HRYCYNA Z.
2. LEWANDOWSKI FR.
3. ŻURAWSKI ST.
4. SEKRETARZ SKUBISZ TARTAK
5. MOSKWA H.
6. M. KONDRATKO SEK. ZARZ. GM.
7. ZIEMBA Wł.
8. PUKALSKI AN.
9. WŁ. MARKIEWICZ SOŁTYS
10. M. JAREMKO OŚ. ZDR.
11. MORKOWSKI C.T.
12. L. KIEFERLING KIER.U.P.
13. J.BROŻ. PRZEW.GRN.
14. SZEWC B.
15. TARNAWSKI M.
16. OSADA BR.
17. ED. POTOCKI KOM.SP.
18. G.BANAŚ KOM.NT.LEŚNE
19. T. PILCH KOM.SP.
20. LEWANDOWSKI T.
21. Brak oznaczenia
22. KARDASZ L.
23. PAWŁOWICZ B.
24. Brak oznaczenia
25. Brak oznaczenia

W rzędzie po prawej:

1. ŚLIWIŃSKA M.
2. DR. ZEZMENTER NOTARIUSZ
3. GŁOWIAK R.
4. ZACHARIUSZ WŁ. KOM. ORMO
5. T. ŚLIWIŃSKI KIER. SZKOŁY
6. brak oznaczenia
7. ALBRECHT ANNA
8. SOWIŃSKI WŁ.
9. NOWOTARSKI Wł.
10. X. OSYPKA JAN
11. brak oznaczenia
12. M. KOŁTUN PRZEW. L.K.
13. KS. PROB. MATYJA J.
14. DZIURKIEWICZ W.
15. PAWŁOWICZ S.
16. FR.STEC PRZEW. S.L.
17. Z. JACHOWICZ PRZEW.ZW.SAM.CH.
18. BRAK OZNACZENIA
19. J. RZEPA KIER. SAM. CH.
20. W. JERZABEK SEKR. PZPR. SAM. CH.
21. LEWANDOWSKI M.
22. OLEJARZ FR.
23. J. ŻELAZNY SEKR. PZPR
24. J. GALUCHOWSKA

OPIEKUN SZKOLNEGO KOŁA PCK

Fot. Zdjęcie z Kroniki Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku

Dziś jest najstarszym tego typu sztandarem w rejonie jarosławskim i cennym eksponatem historycznym naszej Szkolnej Izby Pamięci Narodowej.

Przez wiele lat opiekunami Szkolnego Koła PCK w Pruchniku były panie Janina Galuchowska, Elżbieta Zygmunt i Teresa Skupniewicz.

Szczycimy się również wieloma osiągnięciami w konkursach, akcjach i przeglądach z oświaty zdrowotnej na etapie rejonowym, wojewódzkim, ogólnopolskim. Wieloletnie tradycje w naszej szkole mają szkolenia pierwszej pomocy przedlekarskiej, gdyż nasi uczniowie zajmowali I miejsca w Wojewódzkich Zawodach Udzielania I Pomocy Przedlekarskiej, do których przygotowywała ich między innymi higienistka szkolna pani Maria Kołodziej.

Od dwóch lat, z inicjatywy Dyrekcji szkoły pani Janiny Szczepanik, dysponujemy sprzętem do nauki udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej, a przeszkoleni nauczyciele prowadzą zajęcia z tego zakresu.

Fot: Edyta Kochanowicz

Zmieniały się formy pracy koła w zależności od potrzeb środowiska i możliwości uczniów szkoły podstawowej. Prowadzono prace charytatywne, humanitarne i edukacyjne na rzecz środowiska; pogadanki i prelekcje z oświaty zdrowotnej, organizowano pokazy filmów, przygotowywano pomoc materialną w różnych formach dla osób potrzebujących i krajów zmagających się z klęskami żywiołowymi. Tym bardziej, że nasi uczniowie, w trudnych czasach, otrzymywali również pomoc rzeczową ze zbiórek Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Obecnie zmniejsza się zapotrzebowanie na tego rodzaju prace, gdyż w naszym środowisku podejmuje wiele takich działań Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Środowiskowy Dom Samopomocy Społecznej, czy też działające w naszej szkole Koło Caritas. Wychodząc jednak naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom społeczeństwa Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarosławiu podejmuje i rozszerza zakres swojej działalności (chociażby o Kluby Honorowych Dawców Krwi) i tym bardziej warto pamiętać o wieloletnich tradycjach Szkolnego Koła PCK przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Pruchniku.

Opiekun Szkolnego Koła PCK: Ryszarda Mazur

Z życia gminy

03.04. – wójt gminy Pruchnik uczestniczył w Powiatowym Turnieju Pożarniczym „ Młodzież zapobiega pożarom" , ogółem w turnieju wzięło udział 17 osób. Turniej odbył się w 3 grupach wiekowych:

I grupa SP

I miejsce zajęła Monika Gujda z Zespołu Szkół w Wierzbnej

II miejsce Łukasz Babiś - SP Świebodna

III miejsce Maciej Szeląg - SP w Surochowie

II grupa gimnazjum

I miejsce Mateusz Bąk – Zespół Szkół w Roźwienicy

II miejsce Wojciech Pilch – Zespół Szkół w Rozborzu Długim

III miejsce Kornelia Maga – Zespół Szkół w Wierzbnej

III grupa szkoły ponadgimnazjalne

I miejsce Kamil Pawliszko – Zespół Szkół w Radymnie

II miejsce Krystian Lepa – I LO im. Mikołaja Kopernika w Jarosławiu

III miejsce Katarzyna Babiś – Zespół Szkół Drogowo - Geodezyjnych w Jarosławiu.

05.04. – odbyły się regionalne zawody Aikido w hali sportowej w Pruchniku. Aikido to nieagresywne sztuki walki. W tym dniu w GCKSiT w Pruchniku odbyły się XII Teatralne Misteria Wielkopostne - **spektakl grupy teatralnej z Pruchnika „ Ta Gwiazda ma zgasnąć"** oraz podsumowanie konkursu na palmę wielkanocną.

06.04. – wójt gminy uczestniczył w uroczystej akademii zorganizowanej przez SP im. Jana Pawła II w Świebodnej z okazji IV rocznicy śmierci Papieża Polaka Na podkreślenie zasługuje fakt, że Dawid Dragan zajął II miejsce w woj. podkarpackim w konkursie wiedzy o Janie Pawle II.

07.04. - miejscowy Komisariat Policji w Pruchniku otrzymał samochód marki koreańskiej Kia, który w tym dniu rozpoczął oficjalnie swoją służbę.

14.04. - został rozstrzygnięty przetarg na wykonanie C.O. w obiekcie Remizy OSP nr 3 w Pruchniku – jako najkorzystniejszą uznano ofertę Firmy Handlowo Usługowo Produkcyjnej „ WIT-MAR" z Jarosławia

15.04.- odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej na temat: „Analiza sprawozdania z wykonania budżetu za 2008r i wydanie opinii w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy Pruchnik". W tym dniu wójt uczestniczył w spotkaniu u Komendanta Powiatowego PSP w Jarosławiu w sprawie rozdysponowania środków dla jednostek OSP włączonych do KSRG.

16.04. - odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowo –Gospodarczej na temat: „Analiza wykonania budżetu za 2008 r. Analiza wykorzystania środków finansowych z UE na rzecz rozwoju gminy Pruchnik. Kontrola stanu technicznego dróg gminnych". W tym dniu odbyło się podsumowanie akcji Honorowego Krwiodawstwa na szczeblu województwa, uczestniczył w nim Krzysztof Zaleski. Klub HDK „ Strażak" z Pruchnika zajął I miejsce na szczeblu województwa

21.04. - dokonaliśmy otwarcia i poświęcenia budynku „Galerii pod Gontem" w Pruchniku. Całkowity koszt przeniesienia zamknął się kwotą 390 tys. 518 zł., w tym środki pozyskane z zewnątrz- 191 tyś. SPO Restrukturyzacja i Modernizacja Sektora Żywnościowego Rozwój Obszarów Wiejskich, 20 tys. od Ministra Kultury, 30 tys. od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, pozostała kwota 150 tys. zł to środki przekazane z budżetu gminy. Budynek ten stanowi własność mienia komunalnego gminy. Został przekazany w użyczenie dla ŚDS w Pruchniku i Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej, a więc ma dwóch troskliwych opiekunów.

26.04. - odbył się XVII bieg o memoriał Ks. Bronisława Markiewicza.

W tym dniu odbyła się 17 –ta Akcja HDK w Pruchniku.

29.04.- w tym dniu w Konwencie Wójtów i Burmistrzów uczestniczył w imieniu wójta p. Piotr Czaja, temat: „Udzielenie pomocy dla Komendy Powiatowej Policji w Jarosławiu w budowie budynku Komendy Policji."

29.04. - odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, na której Rada rozpatrzyła sprawozdanie z wykonania budżetu za 2008 r. i udzieliła absolutorium Wójtowi Gminy Pruchnik.

01.05. – odbyło się zebranie sprawozdawcze HDK „Strażak" w Pruchniku. Podczas zebrania dokonano podsumowania działalności klubu oraz wyboru nowych władz. Prezesem wybrano ponownie p. Krzysztofa Zaleskiego.

02.05. - w Pruchniku odbył się strażacki capstrzyk.

05.05. - w Gimnazjum Publicznym w Pruchniku odbył się gminny konkurs „Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego".
W kategorii Szkół Podstawowych
I miejsce zdobyli uczniowie SP w Jodłówce
II miejsce SP w Świebodnej
III miejsce SP w Pruchniku Górnym
W kategorii Gimnazjum
I miejsce Pruchnik
II miejsce Rozbórz Długi

07.05 – w GCKSiT w Pruchniku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej. Prezesem Stowarzyszenia została ponownie wybrana p. Krystyna Sowińska.

12.05. w Urzędzie Gminy Pruchnik odbyło się spotkanie firmy Meritum w sprawie budowy wiatraków na terenie gminy. W Hawłowicach planuje się wybudować 3 szt., w Rozborzu Długim 5 szt., w Świebodnej 6 szt.

21.05. – w GCKSiT odbył się V Regionalny Festiwal „Malin Koszyk"

Fot: zespół wokalno instrumentalny z ZS w Rozborzu Dł.

26.05. – w UG w Pruchniku odbyło się spotkanie z p. Jadwigą Okopską w sprawie utworzenia na terenie gminy Niepaństwowej Szkoły Muzycznej I stopnia.

30. 05. - w Kramarzówce (Helusz) odbył się piknik pn. „Z bliźnim na Majówkę".

07.06. - wybory do Parlamentu Europejskiego. Z terenu naszej gminy udział w wyborach wzięło 18,3 % mieszkańców uprawnionych do głosowania, w tym najwyższa frekwencja była w Jodłówce - 23,5 %. Największą liczbę głosów zdobył p. Poręba – 360 – kandydat PIS.

14.06. - wybory Sołtysa wsi Hawłowice. Startowało dwóch kandydatów: p. Piotr Załucki, Wojciech Szczepanik. Nowym gospodarzem wsi Hawłowice został p. Piotr Załucki.

U.G.

MŁODE TALENTY

Kwartet smyczkowy „Volare" tworzą cztery młode utalentowane dziewczyny z predyspozycjami..... na przyszłe gwiazdy :} Dziewczyny maja potencjał, a muzyka to ich pasja.

Patrycja Płaza-chodzi do I klasy Gimnazjum w Pruch-

niku - absolwentka Szkoły Muzycznej I st. w Jarosławiu, wiolonczelistka

Aleksandra Mazur - uczennica Szkoły Podstawowej w Pruchniku oraz V kl. Szkoły Muzycznej I st. w Jarosławiu - skrzypaczka

Klaudia Pieszko- uczennica Szkoły Podstawowej w Jodłówce, absolwentka Szkoły Muzycznej I st. w Jarosławiu - skrzypaczka

Joanna Brzuchacz- uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu o profilu biologiczno-chemicznym, aktualnie ukończyła I klasę II st. Szkoły Muzycznej w Jarosławiu - skrzypaczka

Dlaczego Volare?
Wpadł nam w ręce słownik włosko-polski, wspólnie postanowiłyśmy wybrać włoską nazwę. Spodobało się nam słowo volare-i tak zostało.
Od kiedy gracie razem? Gdzie się spotykacie na próbach?
Zaczęłyśmy grać razem wiosną. Spotykamy się w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku
Jaki macie repertuar? Jaki rodzaj muzyki najbardziej lubicie?
Przede wszystkim repertuar muzyki rozrywkowej, ale w swoim repertuarze mamy również muzykę poważną.
Czy trudno jest się nauczyć grać na instrumentach smyczkowych?
Można się szybko nauczyć grać na takich instrumentach, ale trzeba to kochać.
Jakie cechy trzeba mieć, żeby zostać muzykiem?
Trzeba przede wszystkim mieć dobry słuch, być wytrwałym i cierpliwym.
Kto jest Waszym mistrzem? Kogo uważacie za autorytet?
Mozart- to lekka muzyka, ale trudno się ją gra. Jeszcze Vanessa May- łączy muzykę klasyczną i rozrywkową.
Co jest ważne w warsztacie muzycznym?
Najważniejszy jest dobry instrument.
Gdzie można Was posłuchać?
Najczęściej gramy w szkole muzycznej, no i jeszcze w Gminnym Centrum Kultury w Pruchniku
Pierwsze koty za płoty... Volare ma za sobą pierwszy występ w Galerii pod gontem. Publiczność była zachwycona. Kiedy następny?
(Uśmiech na twarzy) -na wakacjach będziemy mieć więcej czasu, mamy nowe pomysły na kolejne recitale.
Jakie są Wasze plany na przyszłość?
Jeszcze mamy czas-*(śmiech wśród dziewczyn).*

Maciej Olszański 17 letni uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Jarosławiu, ukończył Państwową Szkołę Muzyczną I ST. im. Fryderyka Chopina w Jarosławiu, kontynuuje naukę II ST.
Muzyka to Twoja pasja?
Czy muzyka to moja pasja? Traktuje to raczej jako hobby.
Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką?
Początek był trudny, pamiętam jak tato posyłał mnie na naukę do pana Kłaka, a ja niechętnie uczyłem się grać na akordeonie. Z czasem zaczęło mnie to coraz bardziej interesować, polubiłem grać na akordeonie i tak już zostało:} Szczerze mówiąc to dzięki tacie i jego cierpliwości do mnie muzyka stała się częścią mojego życia.
Czy to rodzinne?
Zdecydowanie muzyka w naszej rodzinie od dawna nam towarzyszyła. Tato gra na gitarze i śpiewa , mój brat ukończył studia o kierunku muzycznym.
Na jakim instrumencie grasz? Jakie są Twoje ulubione utwory?
I stopień ukończyłem na akordeonie klawiszowym a II st. kontynuuję na akordeonie guzikowym. Dodatkowym instrumentem w szkole muzycznej był fortepian, ale nigdy nie przykładałem się do tego instrumentu. Jeżeli chodzi o moje ulubione utwory .... trudno powiedzieć. W szkole grałem utwory klasyczne, ale sam lubię jazz, muzykę współczesną.
Czy trudno jest zostać muzykiem?
Na pewno trzeba to lubić i nie zrażać się na samym początku:}
Czy ciężka praca i długie godziny ćwiczeń Cię nie zniechęciły?
Czasem były momenty, kiedy żałowałem, że muszę ćwiczyć, brak wolnego czasu np. na grę w piłkę to jedyny dla mnie minus.
Co dla Ciebie jest najważniejsze w muzyce?
Ktoś kto gra musi chcieć muzykę słyszeć i dobrze ją interpretować.
Jakie są Twoje dotychczasowe osiągnięcia ?
W I st. miałem dwa wyróżnienia w konkursie regionalnym w Tarnobrzegu, w IV kl. zdobyłem III m-ce na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Kameralnych w duecie z Ernestem Górskim. W tym roku - III miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Interpretacji Muzycznych w Krasiczynie, co było dla mnie dużym zaskoczeniem, bo byłem w najniższej klasie a wśród akordeonistów uzyskałem najwyższą ocenę, co sprawiło mi ogromna radość.
Czy swoją przyszłość wiążesz z muzyką?
Jeszcze do końca nie wiem. Na pewno naukę będę kontynuować. Zobaczymy jak to się potoczy.
Życzymy Ci powodzenia i wielu sukcesów.

A. Młynarz

WYDARZENIA KULTURALNE

Lato w Pruchniku witaliśmy 14 czerwca na wzniesieniu Korzenie.

Organizatorem plenerowej imprezy„Powitanie Lata" było Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej, Urząd Gminy w Pruchniku. Optymistycznie założyliśmy, że „powitanie lata" przywita nas super pogodą i taka była faktycznie- w niedzielę błękitne niebo i piękne słońce.

Zabawę rozpoczęto od rozstrzygnięcia konkursu na

„Latawce rodzinne". Dzieciaki miały już przygotowane latawce, które zrobiły wcześniej z rodzicami. Po zawodach każdy „as" przestworzy został nagrodzony. Szkoda, że na całą gminę Pruchnik tylko cztery rodziny przygotowały latawce.

Zgromadzona na Korzeniach publiczność, mogła podziwiać pokaz modeli latających przygotowany przez Mieleckie Stowarzyszenie Modelarzy a także swoje umiejętności próbowali zademonstrować paralotniarze z Aeroklubu Mieleckiego. Niestety mocny wiatr nie sprzyjał ani modelom latającym ani paralotniarzom.

Najmłodsza grupa została przeniesiona w świat zaczarowanych opowieści, muzyczną przygodę, konkursów, zagadek, gier i zabaw w kolorowej oprawie scenicznej. Były oczywiście brawa, i dużo uśmiechu na twarzach milusińskich, którzy z wielkim zapałem i zaangażowaniem wzięli udział w proponowanej zabawie. W dalszej części niedzielnego programu zaproszeni bliźniacy próbowali swoich sił w przygotowanych przez organizatorów konkurencjach.

Przez cały czas trwania imprezy uczestnicy „Powitania Lata" mogli korzystać z innych atrakcji jak guady, zorbing (kula kosmiczna), zamek dmuchany, przejazd kucykiem. „Powitanie Lata" zakończyło się koncertem zespołu „Volare" z Jarosławia.

Organizatorzy dziękują wszystkim sponsorom za wsparcie finansowe i rzeczowe naszej imprezy.

XII Teatralne Misteria Wielkopostne „Jak mam Go pokochać"

Niedziela Palmowa. Oczywiście wiosna, palmy, kolory, przedświąteczny nastrój, a potem popołudnie, wyjątkowe, ze względu na jedyną okazję spotkania z teatrem w Pruchniku. Tak teatrem, chociaż grupa nosi nazwę Amatorski Zespół Teatralny, to śledząc od lat ich poczynania sceniczne, uważam, że co roku potrafią zaskoczyć widza czymś nowym, godnym profesjonalistów. Wystarczy przyjrzeć się samemu repertuarowi, co roku wyszukany i dopracowany scenariusz, oprawa plastyczna i inspiracje muzyką najwyższych lotów.

Przełomowy był zwłaszcza spektakl „Promyk nadziei" sprzed dwóch lat, a tegoroczny „Ta Gwiazda ma zgasnąć", oparty na sztuce A. Webbera i T. Rice'a (scenariusz i reżyseria: Halina Wojdyło, Krystyna Sowińska, opracowanie muzyczne: Bogdan Sikorski, Piotr Łańko choreografia: Krzysztof Łuc)to prawdziwa rewelacja. Niewyobrażalna przestrzeń muzyczna, gra świateł, proste i zarazem niezwykle efektowne rozwiązania techniczne wywierały ogromne wrażenie. A obsada aktorska? Tomasz Modras był na scenie niesamowity, niezwykle wiarygodny, cóż... po prostu stworzony do roli Jezusa, a Maria Magdalena..., ten wdzięk i wokal, szczerze gratuluję, naprawdę.

W zespole pracują amatorzy, ludzie wielu profesji, młodzież, a jednak potrafią doskonalić swój warsztat, dać z siebie tak wiele, by dotrzeć do wszystkich, nawet tych zniechęconych codziennością. Dotrzeć z tak ważnym przesłaniem, pokazać „co to miłość, co to wiara, co to przyjaźń", jak smutny jest człowiek, który nie kocha, nie wierzy, nie ma przyjaciół. I w Kim naprawdę cała nadzieja...

Przedstawienie to prawdziwa perełka, odważne i ambitne, wzruszające i charyzmatyczne, doskonałe połączenie piękna i dobra, tworzące nastrój, trafiający w zakamarki duszy i serca każdego widza. I zupełnie nowe oblicze pruchnickiej sceny... Wysoko podniesiona poprzeczka. Może warto byłoby zaprezentować je na zewnątrz?

H. Stańko

„Święto Baniaka"

W dniu 21 czerwca 2009r. w Domu Strażaka w Jodłówce odbyło się „Święto Baniaka". Mimo brzydkiej pogody impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców sołectwa i przybyłych licznie gości. Uroczystego rozpoczęcia dokonał Pan Stanisław Górski – Wójt Gminy Pruchnik, zaś imprezę prowadził Pan Eugeniusz Mikłasz - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Świebodnej

„Święto Baniaka" obfitowało w wiele atrakcji, m.in.: występ dziewczęcej orkiestry dętej z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, popisy artystów cyrku Caskada, prezentację tradycyjnych i nowoczesnych garnków, baniaków i kociołków, część artystyczna w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej im. I. Łukasiewicza oraz występ zespołu „Baniaczki".

Pokaz gry na harmonijce ustnej

Wybór baniaka roku 2009

Należy nadmienić, że „Święto Baniaka" współfinansowane było ze środków OSP w Jodłówce, lokalnych sponsorów oraz z dotacji Fundacji „Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej" - „RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ" pt. „Na spotkania kulturalno – edukacyjne o naszej Jodłowieckiej ziemi zapraszamy a od święta „baniaka" działania zaczynamy" w ramach PROGRAMU WSPIERANIA AKTYWNOŚCI LOKALNEJ NA TERENACH WIEJSKICH.

Bo Jego serce to był koszyk z malinami...

W dniu 22.05.2009r hymnem festiwalowym „Malin koszyk" rozpoczął się w Pruchniku V Regionalny Festiwal Piosenki „Malin koszyk" pod patronatem Wójta gminy Pruchnik.

Organizatorem festiwalu było Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku oraz Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej.

Pruchnik – miejsce szczególne. Bo właśnie tu urodził się Patron muzycznego spotkania – błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz, niezwykły człowiek, dobry i pełen miłości...

Uczestnicy festiwalu zaprezentowali po dwie piosenki w tym:
jedna - obowiązkowo o treści religijnej,
druga - o tematyce: człowiek – przyroda - świat

Komisja w składzie:
1.pani mgr Lucyna Kuliczkowska – przewodnicząca,
2.pani mgr Krystyna Sowińska – członek
3.Maciej Olszański – członek
po przesłuchaniu 16 solistów oraz 10 zespołów w trzech kategoriach wiekowych przyznała miejsca:

1. W kategorii I soliści:

I – Klaudia Olejarz	SP Nr 1 w Pruchniku

I – Milena Wójcicka	SP Nr 1 w Pruchniku
2. W kategorii I zespoły:	
I –„Malinki"	SP Nr 1 w Pruchniku
II –„Wzrastanie"	Świetlica Przemyśl
III –Zespół wokalny	SP Świebodna
3. W kategorii II soliści:	
I – Symonida Modras	SP w Kramarzówce
I - Roksana Makowiecka	ZS w Rozborzu Dł.
II – Michał Terlecki	Lwów

II - Kamila Bosek	Casio Rzeszów
4. W kategorii II zespoły:	
II - Zespół wokalno instrumentalny	SP w Krzemienicy
II -Zespół wokalny „Kokardki"	SP Nr1 Pruchnik
III -Zespół wokalny	ZS Rozbórz Długi
5. W kategorii III soliści:	
I –Patrycja Płaza	Gimn. Publ. w Pruchniku
I –Paulina Szkoła	GCKSiT w Pruchniku
II- Klaudia Buryło	Parafia w Pruchniku
III-Sylwester Hawro	ZS w Gaci
6. W kategorii III zespoły:	
I - Zespół wokalno-instr.	ZS Rozbórz Długi
II –"Wzrastanie"	Świetlica Radymno
III- Zespół wokalny	ZS w Gaci
8.W kategorii IV soliści - wyróżnienie:	
Katarzyna Hajduk	Casio Rzeszów

Wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali pamiątkowe dyplomy, a laureaci cenne nagrody rzeczowe ufundowane przez Gminę Pruchnik.

Organizatorzy

Dlaczego aż tak źle...

Takie pytanie nasuwa się wszystkim kibicom, którzy dopingują zespół „Start" Pruchnik. W rundzie wiosennej piłkarze tej drużyny osiągnęli swoisty rekord, rekord niechlubny, bo jak można nazwać przegranie sześciu meczy z rzędu. Będąc związany z tym klubem od początku jego założenia nie pamiętam, aby nasza drużyna przegrała tyle spotkań pod rząd, a mam na myśli wszystkie klasy od „C" aż po okręgówkę, w której też występowała.

Po przepracowanej zimie (hala, teren) i wygrywanych sparingach według działaczy i niektórych zapalonych kibiców miało być w lidze bojowo i nastrojowo, a jak było to każdy, kto oglądał spotkania widział na własne oczy. Nieporadność z nieskutecznością w ataku, katastrofalne wręcz „wzorcowe" błędy w obronie, nie dużo lepiej w środku pola i mamy gotową receptę na ilość i jakość poniesionych porażek. Ze swej strony dodałbym jeszcze nietrafione zmiany zawodników, które zamiast wnosić cos pozytywnego, robiły tylko więcej zamieszania na boisku.

Reasumując wyłania nam się obraz, który towarzyszył drużynie nie tylko w meczach przegranych, ale i w tych, które wygrywała. Cza-

sami odnosiło się wrażenie jakby ci zawodnicy nie mieli wcale trenera, albo inaczej – trener był tylko nie miał nic do powiedzenia, tak sugerowali kibice i takie wrażenie odniosłem i ja. A co na to wszystko prezes klubu... - tego nie wiemy.

Taki marazm trwał do 7 kolejki rundy wiosennej i jak to w takich przypadkach bywa następuje zmiana trenera. Funkcje te obejmuje nie kto inny, jak przychodzący i odchodzący, zawodzący i nie zawodzący pan Roman Zaleski.

Jeśli ktoś wierzy w cuda, to trzeba powiedzieć, że taki cud w Pruchniku się stał, bo od tej pory drużyna zaczęła niemalże wszystkie mecze wygrywać, nawet z Sanem Jarosław wygrała na wyjeździe, gdzie w rundzie jesiennej przegrała u siebie, a zespołowi z Bobrówki zaaplikowała 8 bramek, czego kibice w Pruchniku dawno nie widzieli. Szkoda tylko, że to wszystko zdarzyło się tak późno, bo niewątpliwie Zespół „Startu" Pruchnik był jednym z głównych kandydatów do awansu w szeregi zespołów walczących w okręgówce, a tak wszystko zostało zaprzepaszczone na samym starcie rundy wiosennej.

Niewątpliwie nasuwa się pytanie czy awansując o klasę wyżej zespół ten dałby sobie radę w klasie okręgowej. Moja odpowiedź brzmi tak. I absurdalnie – kryzys, który dotyka naszą gospodarkę a co za tym idzie i firmy sponsorujące niektóre kluby może mieć wpływ na normalność piłki szczególnie w niższych klasach. Mając na myśli normalność chodzi mi o to, że zniknie „armia zaciężna", która czyściła kasy klubowe, a brak sponsorów wymusi granie własnymi zawodnikami i wreszcie będzie normalnie. Przekonały się już o tym kluby z Rożwienicy, Jarosławia, niegdyś Kańczugi, a ostatnio Przeworska, że jak się nie ma swoich zawodników trudno jest opłacić ludzi z zewnątrz, którzy i tak nie prezentują czegoś nadzwyczajnego. Uważam, że dużo więcej satysfakcji daje oglądanie w akcji własnych zawodników niż kogoś obcego reprezentującego dany klub.

Chociaż wiem, że jest to amatorstwo to zawsze będę powtarzał, że gdy się wychodzi na boisko trzeba mieć w sobie werwę, zapał i chęć wygrania spotkania. Niektórzy zawodnicy robią wrażenie jakby im ktoś na siłę kazał nie grać, a biegać po boisku. Tę mentalność trzeba zmienić.

Mimo, że do końca rozgrywek pozostała jeszcze jedna kolejka spotkań, to wiadomo już, że z grupy jarosławskiej „A" klasy, w której występuje drużyna z Pruchnika, awans do klasy okręgowej wywalczył „Łęk Ostrów".

Klasa „A" gr. jarosławska

1. Ostrów	26	61 66-22
2. Wólka Pełkińska	26	57 72-35
3. Pruchnik	26	43 61-36
4. Morawsko	26	43 46-31
5. Zapałów	26	42 47-38
6. Pawłosiów	26	42 43-36
7. Cieszacin Wielki	26	38 39-60
8. Duńkowice	26	34 44-42
9. Rudołowice	26	32 37-40
10. Wysock	26	31 46-52
11. Dobkowice	26	31 38-51
12. Munina	26	30 49-62
13. Jarosław	26	23 36-67
14. Bobrówka	26	9 31-85

Na pewno zawiedzeni mogą się czuć kibice „B" klasowej drużyny z Hawłowic. Zespół ten również miał aspiracje „A" klasowe i przez dłuższy czas liderował w tabeli, lecz podobnie jak Pruchnik dostał „zadyszki" i na kolejkę przed końcem rozgrywek zajmuje czwartą lokatę. Awans z tej grupy chyba zapewni sobie „Start Mirocin". Pomimo tego, że w drużynie „Strumyka Hawłowice" występowali zawodnicy grający już w okręgówce i „A" klasie, to nie za wiele pomogli zespołowi, aby wywalczyć awans o klasę wyżej.

W tej samej grupie, co Hawłowice grają jeszcze drużyny z Rozborza Długiego i Jodłówki. Zespół „Nafta Gaz" połubił sobie miejsce w środku tabeli i z roku na rok tam właśnie się lokuje. Nie inaczej będzie i w tym sezonie.

Żenująco słabo spisuje się drużyna „Huraganu" Rozbórz Długi. Porażka w derbowym pojedynku z zespołem z Jodłówki 8:0 i cztery punkty na kolejkę przed zakończeniem sezonu, to na pewno nie to, o co chodziło kibicom tej drużyny. Na boisku zawodnicy sprawiają wrażenie zdezorientowanych, żadna formacja nie gra tak, jak powinna. Efektem tego jest zdobycie 12 bramek, a straty wynoszą 84, i to wystarczy za cały komentarz.

Kl. „B" gr. przeworska

1. Mirocin	20	45 57-27
2. Jagiełła	20	40 69-32
3. Hawłowice	20	39 56-26
4. Rozbórz	20	39 48-24
5. Maćkówka	20	30 53-34
6. Jodłówka	20	28 51-47
7. Pantalowice	20	22 33-54
8. Łopuszka W.	20	22 33-50
9. Manasterz	20	19 33-55
10. Niżatyce	20	19 38-51
11. Rozbórz D.	20	7 15-86

Podsumowując występy naszych gminnych drużyn w rozgrywkach sezonu 2008/2009 najwięcej niedosytu mają kibice z Pruchnika i Hawłowic, jako że te drużyny miały realną szansę awansu. Trudno, tym razem się nie udało. Może następny sezon będzie lepszy. Oby!!!

Juniorzy Starsi kl. „Okręgowa" gr. jarosławska

1. Kańczuga	26	69119-20
2. Pruchnik	26	66109-27
3. Wiar	26	46 74-37
4. Syrenka	26	45 74-37
5. Błękitni	26	43 77-59
6. Czarni	26	36 71-96
7. Wisłok	26	35 61-57
8. Golbalux	26	34 78-73
9. Kisielów	26	32 67-54
10. Delin	26	30 56-70
11. Żuraw	26	29 46-83
12. Hetman	26	24 43-76
13. Piast	26	24 43-76
14 Zorza	26	923-149

Jeszcze parę ciepłych słów chciałbym skierować pod adresem juniorów „Startu" Pruchnik, którzy występują w klasie Okręgowej. Otóż zespół ten wspólnie z drużyną z Kańczugi zdystansował pozostałych rywali i zajmuje drugą pozycję w tabeli (za Kańczugą). Różnica tych dwóch drużyn nad trzecia „Syrenką" Rożwienica wynosi prawie 20 pkt. Jest to miażdżąca przewaga, takiej wypadałoby życzyć seniorom. Imponująca różnica jest również w bramkach 108 - 27 to mówi samo za siebie. W tym roku do drugiej ligi awansuje na pewno zespół z Kańczugi, ale gdy trener Kłos utrzyma ten potencjał to, kto wie czy w przyszłym sezonie nie będziemy mieli drugiej ligi juniorów w Pruchniku. Tak trzymać!!!

St. Wojdyło

SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY

PIŁKA RĘCZNA

FINAŁ WOJEWÓDZKI IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ (Mielec) SP1 Pruchnik – SP Ruda Różaniecka 10:10, SP1 Pruchnik – SP7 Krosno 15:6, SP1 Pruchnik – SP11 Mielec 15:9 i **złote medale dla chłopców z Pruchnika!!!** W drużynie występowali: Jacek Jedliński, Jakub Wańkowicz, Damian Zając, Dawid Zając, Tobiasz Kamiński, Miłosz Drapała, Sebastian Szkoła, Damian Kilian, Jakub Dańczura, Michał Kędzior, Dawid Kwaśniak, Kamil Kiper, Mateusz Fudali, Paweł Cicirko, Jakub Barszczak, Marek Susłowicz i Hubert Szmuc. **Ten sam zespół występował w Lidze Podkarpackiej** i wygrywając wszystkie pojedynki **bezapelacyjnie zdobył Mistrzostwo Województwa** w kategorii młodzików młodszych. Zespół prowadził mgr Waldemar Wańkowicz.

REJONOWA GIMNAZJADA DZIEWCZĄT (Przemyśl, 19.03.)

Rozbórz Długi - G1 Przemyśl 4:13, - G1 Przeworsk 12:8, - Stubno 10:4, - Cieszanów 18:7. Do zawodów półfinałowych, nasza drużyna awansuje z drugiej pozycji.

PÓŁFINAŁ WOJEWÓDZKI GIMNAZJADY DZIEWCZĄT (Przemyśl, 27.03.)

Rozbórz Długi – Błażowa 15:8, - Grodzisko Dolne 21:8.
Zwycięstwa te, dały dziewczętom prawo gry o finał w turnieju barażowym.
BARAŻ O FINAŁ GIMNAZJADY (Wadowice Górne, 30.04.)
Rozbórz Długi – Uherce Mineralne 15:8, - Wadowice Górne 14:7.
FINAŁ WOJEWÓDZKI GIMNAZJADY (Milocin, 12.05.)
Rozbórz Długi – Dzikowiec 11:14, - G1 Przemyśl 7:26, - Tarnawa Dolna 16:11. Zespół trapiony chorobami i kontuzjami zdołał odnieść tylko jedno zwycięstwo w turnieju ale **wywalczył** tym samym upragniony **brązowy medal!!!.** Z trzeciego miejsca cieszyły się: Cicirko Izabela, Norek Krystyna – Baran Magdalena, Drapała Magdalena, Zawada Izabela, Węgrzyniak Karolina, Kucza Monika, Mazur Agata, Szczerbicka Patrycja, Zawada Anna, Wojdyło Angelika, Morawska Klaudia i Podolak Andżelika.

Ta sama drużyna, uzupełniona takimi zawodniczkami jak: Mazur Wioletta, Socha Żaneta, Krawiec Ewelina, Dobosz Katarzyna, Piasecka Agata i Grządziel Anna występowała w Lidze Podkarpackiej. **Juniorki młodsze Fortisu,** bo o nich teraz mowa, w ostatnim turnieju (Rzeszów, 15.03.) przegrały 17:23 z UKS 14 POSiR Przemyśl oraz pokonały 13:12 Olszynkę Dzikowiec, zajmując tym samym miejsce **trzecie w Mistrzostwach Województwa.**

Podsumowując sezon 2008/2009, należy jeszcze wspomnieć, **że młodziczki młodsze Fortisu, zakończyły rozgrywki Ligi Podkarpackiej na drugim miejscu.** Dziewczęta grały w składzie: Kiwacka Anna, Capik Anna – Kret Paulina, Kuras Andżelika, Leja Karolina, Sikorska Anna, Ogryzek Monika, Pawelek Natalia, Bochnak Gabriela, Kuniewicz Katarzyna, Piorun Andżelika, Kucza Andżelika i Zięba Andżelika. Jak widać, wszystkie nasze zespoły zajęły medalowe pozycje w rozgrywkach, a w reprezentacji województwa juniorek młodszych, w półfinałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (Puławy), na newralgicznych pozycjach (bramka i środek rozegrania), grały zawodniczki Fortisu: Mazur Wioletta i Zawada Izabela. Żałować można, że mimo zdobytych kwalifikacji, żadna z drużyn nie wystąpiła w rozgrywkach ogólnopolskich (powodem m.in. skromne finanse, np. juniorki młodsze, by zagrać w ćwierćfinale MP musiałyby jechać aż do Jeleniej Góry...).

LEKKOATLETYKA

46 BIEGI „O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ SANU" (Przemyśl, 18.04.)
Gimnazjalista z Rozborza Długiego: Kamil Norek, w biegu na 1600m młodzików zajął drugie miejsce.
REJONOWE SZTAFETOWE BIEGI PRZEŁAJOWE (Przemyśl, 21.04.)
Igrzyska Młodzieży Szkolnej - 10x800m: W stawce 10 drużyn - 5 miejsce wywalczyły uczennice SP w Rozborzu Długim, a ich koleżanki z SP1 były szóste. W rywalizacji chłopców, uczniowie SP1 (Jakub Dańczura, Jakub Wańkowicz, Dawid Zając, Damian Zając, Tobiasz Kamiński, Sebastian Szkoła, Gabriel Domański, Hubert Szmuc, Michał Kędzior i Damian Kilian) ukończyli zawody na trzecim miejscu.
Gimnazjada - (10x800m dz. i 10x1000m chł): Trzecią pozycję, „wybiegali": dziewczęta z Rozborza Długiego (Dobosz Natalia, Drapała Gabriela, Szczerbicka Partycja, Dobosz Katarzyna, Baran Magdalena, Jazienicka Martyna, Podolak Andżelika, Kucza Monika, Gemra Karolina i Podolak Justyna) i chłopcy z Pruchnika (Kuźniar Marcin, Barszczak Szymon, Boratyn Oskar, Domański Dawid, Kamiński Kamil, Składan Dawid, Madejowski Jakub, Szymański Krzysztof, Jamrozik Kamil i Parawa Patryk). Na czwartym miejscu kończyły zawody ich koleżanki z Pruchnika.

Organizatorzy przygotowali zdecydowanie dłuższe trasy do przebiegnięcia niż zakładał regulamin, i to zadecydowało chyba, że żadnej naszej sztafecie nie udało się awansować do finału wojewódzkiego.

GIMNAZJALNA LIGA LEKKOATLETYCZNA

Znakomite starty lekkoatletów w zawodach powiatowych (Jarosław, 19.05.) dały prawo występu w finale wojewódzkim aż trzem spośród czterech naszych zespołów. W rywalizacji dziewcząt najlepsze okazały się Pruchniczanki, które zgromadziły 1323pkt (m.in. Wańkowicz Faustyna – 11.78m w pchnięciu kulą, Wańkowicz Gabriela – 33.09m w rzucie dyskiem, Szczęch Żaneta – 1.44m w skoku wzwyż), a drugą pozycję zajęły dziewczęta z Rozborza Długiego (1223pkt). Wśród chłopców zwyciężyło G3 Jarosław 1412pkt, przed Pruchnikiem (1390pkt: m.in. Laska Kamil – 49.21m w rzucie oszczepem, Kamiński Kamil – 40.42s na 300m, Stanik Krystian – 13.55m w pchnięciu kulą) i Rozborzem Długim (1289pkt: m.in. Pilch Wojciech – 39.90m w rzucie dyskiem, Olejarski Kamil – 40.23s na 300m, Norek Kamil - 2.52,30min na 1000m).

ZAWODY FINAŁOWE (Rzeszów, 27.05.), to znów świetne wyniki naszej młodzieży i... **srebrne medale dla dziewcząt z Pruchnika!!!** (1256pkt). O krok od podium, na czwartych miejscach w podkarpackim, ukończyły zmagania, zespoły: gimnazjalistek z Rozborza Długiego (1223pkt: m.in. Kucza Monika - 47.88s na 300m, Zawada Izabela - 29.46m w rzucie oszczepem) i gimnazjalistów z Pruchnika (1317pkt: m.in. Barszczak Szymon - 11.81s na 100m, Wojtowicz Jakub – 13.36m w pchnięciu kulą, Laska Kamil – 44.21m w rzucie oszczepem). Lekkoatletami z Pruchnika opiekowali się mgr Edward Brzuchacz i mgr Stanisław Michalik. **Wielkie brawa!**

TRÓJBÓJ i CZWÓRBÓJ LEKKOATLETYCZNY - organizatorem obu imprez, na poziomie gminy i powiatu był mgr Waldemar Wańkowicz. W rywalizacji najmłodszych lekkoatletów mistrzostwo gminy zdobyli: SP1 Pruchnik (dziewczęta) i SP Rozbórz Długi (chłopcy). W czwórboju wygrali przedstawiciele SP1. Z zawodów powiatowych, bezpośredni awans do finałów wojewódzkich wywalczyli: trójboistki i obie drużyny czwórboistów z SP1 oraz dziewczęta z Rozborza Długiego, które uzyskując wysoki wynik punktowy, zakwalifikowały się z drugiego miejsca.

W FINAŁACH, nasze zespoły startowały trochę słabiej. Czwórbój: miejsce VII dla chłopców, XIV dla dziewczynek z SP1, a XVI dla Rozborza Długiego (startowało – 25 drużyn).

PIŁKA SIATKOWA

FINAŁ POWIATOWY IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ CHŁOPCÓW
Uczniowie SP1 Pruchnik (J. Wańkowicz, Damian Zając, Dawid Zając, J. Jedliński, T. Kamiński, M. Kędzior, D. Kilian, P. Cicirko) zajęli drugie miejsce w zawodach.

PIŁKA NOŻNA

GMINNE IMS (Pruchnik): W meczu o pierwsze miejsce SP1 Pruchnik pokonał SP Rozbórz Długi 4:2. Trzecia pozycja przypadła Jodłówce, a czwarta SP2 Pruchnik.
POWIATOWE IMS: SP1 Pruchnik zwycięża 1:0 Zapałów i przegrywa 1:2 z SP10 Jarosław (późniejszym zwycięzcą zawodów).
PÓŁFINAŁ GIMNAZJADY POWIATOWEJ: Awans Pruchnika, po zwycięstwach: 4:0 z Boratynem i 1:0 z Rożwienicą.
FINAŁ GIMNAZJADY POWIATOWEJ: Drugie miejsce dla Pruchnika, po 0:2 z Radymnem i (1:1), (0:0) karne 6:5 z Piwodą. Zespół grał w składzie: Stanik Krystian, Kielar Grzegorz – Barszczak Szymon, Kubas Marek, Laska Kamil, Parawa Patryk, Wojtowicz Jakub, Pęcak Dominik, Kamiński Dawid, Przepłata Kamil, Kamiński Kamil, szlachta Krzysztof, Urban Grzegorz i Galant Maciej. Drużynę prowadził mgr Stanisław Michalik.
TURNIEJ COCA-COLA CUP:
Etap I : SP1 Pruchnik – SP Tyniowice 8:4, - Maćkowice 6:1.
Etap II : SP1 Pruchnik – SP Rożwienica 2:1, - SP11 Przemyśl 3:2, - SP Fredropol 2:1.
Finał Wojewódzki: Reprezentacja SP1 Pruchnik, po porażkach z SP Duńkowice 1:3 i SP Turbia 0:1, zajmuje IX miejsce.

Zebrał: Stanisław Olszański

„Ta Gwiazda ma zgasnąć"
spektakl teatralny
w wykonaniu amatorskich
zespołów artystycznych
Centrum Kultury w Pruchniku

Zespół wokalny ze SP Nr 1 w Pruchniku

V Regionalny
Festiwal
Piosenki
„Malin koszyk"
22.05.2009 r.

Zespół wokalno-instrumentalny z SP
w Krzemienicy

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl

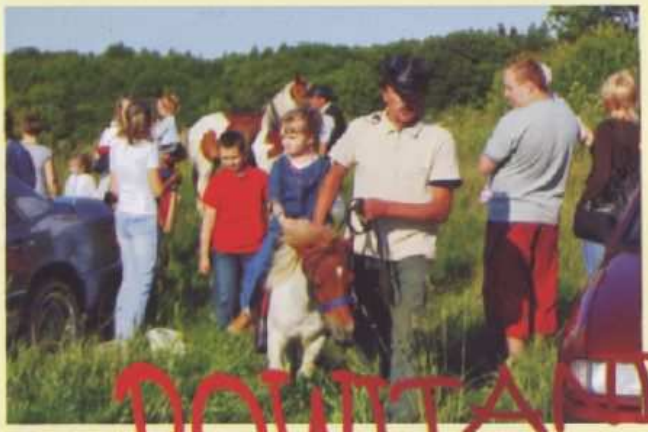

POWITANIE LATA
Pruchnik - Korzenie
14.06.2009